

Prof. Dr hab. Michał Jaskólski

Kraków 9 stycznia 2015 r.

Katedra Historii Doktryn

Politycznych i Prawnych

Uniwersytet Jagielloński

## O C E N A

**dorobku naukowego Pana dr. Grzegorza Ławnikowicza ze szczególnym  
uwzględnieniem monografii pt. „Między koniecznością państwa a pochwałą  
autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego”  
i innych osiągnięć naukowych oraz pracy dydaktycznej.**

Przedmiotem niniejszej oceny jest dorobek Habilitanta przedstawiony w formie dwóch monografii, wyboru 20 artykułów uznanych przezeń za najważniejsze oraz obszernego autoreferatu. Całość dorobku tkwi na styku dwóch dyscyplin historyczno – prawnych, a mianowicie historii doktryn polityczno – prawnych i historii prawa zwłaszcza polskiego prawa konstytucyjnego. Jest to niewątpliwie główny obszar zainteresowań dr. Ławnikowicza i zarazem podstawowy horyzont badań. Uściślić by należało, że ów horyzont w znacznej mierze dotyczy okresu międzywojennego.

Jako recenzent tegoż dorobku muszę przyznać, że nie jest mi on obcy z racji zajmowania się tym okresem we wczesnym etapie mojej pracy naukowej. Stąd znaczna część źródeł i literatury powoływanych przez Autora jest mi dość dobrze znana, choć może w nie tak pełnym zakresie zwłaszcza gdy idzie o opracowania nowsze. Nie roszczę sobie z tego tytułu prawa do omniscjencji w zakresie ocen i sądów wyrażonych w tejże recenzji, są one zapewne subiektywne, a czasem może i nie do końca sprawiedliwe, taka jest jednak nie zawsze wdzięczna rola recenzenta.

\*\*\*

Podstawową częścią dorobku są przedstawione dwie monografie. Pierwsza z nich - zgodnie z zapewnieniem Autora - stanowi rozszerzoną wersję rozprawy doktorskiej pt. *Idea niezawisłości sędziowskiej w porządku prawnym i myśli prawniczej II Rzeczypospolitej*, Toruń 2009 ( ss. 422). Druga to wymieniona w tytule recenzji monografia poświęcona Wacławowi Makowskiemu ( Lublin 2014, ss. 454). Porównując obie te prace pisane na różnych etapach

drogi naukowej Habilitanta nasuwa się kilka refleksji wstępnych. Otóż ujmując je w skrócie można dostrzec niewątpliwe poszerzenie bazy źródłowej i znajomości literatury dobrze świadczące o prowadzonych badaniach. Podobnie rzecz się ma i z umiejętnościami ich wykorzystania a przyznać trzeba, że ich znajomość o czym świadczy pogłębiony wywód naukowy czy aparat przypisów jest więcej niż dobra. Patrząc jednak w perspektywie czasowej w jakiej rozwijały się umiejętności badawcze Habilitanta, bo widać tu niewątpliwy progres, nasuwa się nieco inna refleksja.

Rozprawa doktorska dotyczyła bowiem pewnego problemu w jego rozwoju historycznym. Można oczywiście stwierdzić, że był to problem wycinkowy w postaci idei niezawisłości sędziowskiej, lecz był to problem i w dodatku z punktu widzenia konstytucjonalizmu wązki, bo stanowiący jeden z fundamentów trzeciej władzy, przynajmniej w ujęciu Monteskiuszowskim. Rozprawa poświęcona Makowskiemu, nawet jeśli Autor przyjął tu nader szerokie ujęcie ( o czym dalej) pozostaje dziełem quasi-biograficznym. Budzi to moje zastrzeżenia i pewien opór. Wychowany zostałem w pewnej tradycji naukowej gdzie uważano, że o ile doktorat może być poświęcony jakiejś postaci i jej twórczości ( doktrynie) i stanowi dowód osiągnięcia dojrzałości naukowej i opanowania zasad warsztatu, o tyle od podstawy habilitacji jaką jest rozprawa - dziś może to być cykl artykułów czy kilku pomniejszych rozpraw spójnych tematycznie - wymaga się w pełni samodzielnie i syntetycznie ujętego problemu i to problemu gatunkowo na tyle ważnego, by wypełniał kryterium rozwoju nauki w danej dyscyplinie lub stanowił znaczące jej uzupełnienie. W tym świetle i najzupełniej subiektywnie stawiam wyżej temat rozprawy doktorskiej od tematu monografii habilitacyjnej. Jest to może paradoksalne, lecz mimo ewidentnego rozwoju badawczego i warsztatowego Habilitanta, żałować można, iż wybór tematu był właśnie taki. Tyle odnośnie do tematów przedstawionych mi monografii.

Zadać można pytanie, na ile postać Wacława Makowskiego i jego dzieło były na tyle znaczące w dziejach polskiej myśli prawnopolitycznej, aby poświęcić im tak obszerną monografię, jaką stworzył Autor? Z Jego punktu widzenia odpowiedź jest na pewno twierdząca, skoro dzieło to powstało. Czy jednak czytelnik ma podobne odczucia? Przyznam szczerze, że są to odczucia mieszane. Dla mnie postać Makowskiego posiadała zawsze co najmniej trzy wymiary o bardzo różnej wadze gatunkowej.

Poza sporem pozostaje wymiar pierwszy jakim jest jego praca i dzieło naukowe. Był na pewno wybitnym znawcą prawa karnego i jego licznych rozgałęzień, był uczonym śmiało sięgającym do filozofii i historii idei, socjologii czy psychologii. W równym stopniu stał się z czasem konstytucjonalistą, choć tych nie brakowało, by przykładowo wspomnieć M.



Bobrzyńskiego, Z. Cybichowskiego, W. L. Jaworskiego, W. Komarnickiego czy St. Cara lub St. Estreichera (nie wchodzę tu w kwestie ich poglądów politycznych), których droga do konstytucjonalizmu też wywodziła się z innych dziedzin prawa. Było to zjawisko powszechne w dobie świetnie wykształconych prawników parających się nauką. W tej mierze z pewnością Makowski odznaczał się wybitnymi zdolnościami legislacyjnymi, co jest nader rzadkim darem uczonych - prawników. Wymiar drugi jest już dla mnie bardziej problematyczny a dotyczy właśnie drogi wiodącej go do odegrania roli nie tyle politycznej co utylitarno - naukowej, czyli ewolucji poglądów od pochwały państwa społecznego o cechach jednak zdecydowanie demokratycznych w stronę konstrukcji wręcz skrajnie autorytarnych. Wiąże się to z wymiarem trzecim a mianowicie jego postawą obywatelsko - moralną, która w moim subiektywnym odczuciu stała się w pewnym momencie całkowicie koniunkturalną wobec władzy. Dostrzegam tu wyraźny roziew pomiędzy głoszeniem chwalebnych haseł społecznych osadzonych, co jak podkreśla Habilitant w jego przynależności masońskiej a tworzeniem ram prawnych ograniczających wartości demokratyczne państwa. Oczywiście pełnienie funkcji ministerialnych przed i po przewrocie majowym, a potem funkcji marszałkowskich w Sejmie i Senacie determinowały ten życiorys przyciągając go apanażami funkcji publicznych do orbity elity rządzącej, choć nigdy do niej naprawdę nie wszedł. Dosadnie wyrażając się - rola swoistego „poputczika” dla władzy sanacyjnej była smutnym dysonansem w zderzeniu z wiedzą i klasą umysłową Makowskiego, tym bardziej że w istocie sprowadzała się do sprawnego wykonywania legislacyjnej pracy nad decyzjami na które nie miał wpływu. Myślę, że było to świadectwem pewnej miałości moralnej przy jednoczesnym wybujałym *ego*. W tej „użyteczności” dla władzy nie poszedł może tak daleko jak St. Car (określany ironicznie, jako *Jewo Interpretatorskoje Wielicziestwo*), lecz w gruncie rzeczy rola jego była podobna.

Tu dochodzę do kluczowego problemu czy warto było zajmować się Makowskim z punktu widzenia roli jego myśli prawnie - politycznej oraz jej wpływu na konstytucjonalizm polski. Jeśli spojrzymy na jego życie i dzieło to z pewnością tak pod warunkiem, że było ono bardziej oryginalnym wyjątkiem od powszechnego w drugiej połowie lat dwudziestych rozczarowania rządami parlamentarnymi na rzecz różnych form autorytarnych dyktatur. Przykład Italii Mussoliniego zaczynał fascynować wówczas wiele światłych umysłów prawniczych w Polsce o bardzo różnych zresztą zapatrywaniach politycznych a słowo „fasyzm” nie miało jeszcze aż tak wyraźnych i złowrogich konotacji ideowych, choć część uczonych to dostrzegała np. St. Estreicher. W tej mierze Makowski nie wydaje się być szczególnym wyjątkiem oczywiście poza jego erudycją i odczytaniem zwłaszcza w literaturze europejskiej. Pozostaje kwestia oryginalności jego koncepcji. Z pewnością wyróżniała się ze względu na swoją spójność i

konsekwencje, choć podatność na wpływy francuskiego socjologizmu a po części psychologizmu w tych czasach mogła rokować groźnymi skutkami tak politycznymi, jak i społecznymi. Nie żywię tu większych złudzeń, albowiem jego postawa „państwowca” spójna była z wizją „państwa społecznego”, choć pod ciśnieniem polityki zdawała się zmierzać w stronę niebezpiecznego „upaństwowienia społeczeństwa”. Sam zresztą Makowski dawał po temu wiele powodów, bowiem jego wizja społeczeństwa niemal od samego początku była tak dalece uszczegółowiona i rozpisana na role wobec państwa, że przejście w stronę owego „upaństwowienia” wraz umniejszeniem indywidualizmu jednostki – obywatela wydawało się nieuchronne. Co więcej jako człowiek mający istotny wpływ na tworzenie najpierw Noweli sierpniowej, potem na kształt Konstytucji kwietniowej przyczynił się waleśnie do tego procesu. Habilitant zaznacza, że o Makowskim „zapominano i zapomniano” może więc dobrze się stało, iż koncepcje jego Autor postanowił odprzypomnieć, choć nie sądzę by dziś miały one większe znaczenie. Nie zmienia to faktu, że z racji roli jaką odegrał w historii parlamentaryzmu, przy tworzeniu kodeksu karnego i Konstytucji kwietniowej ma on swoje miejsce w historii II RP i jej myśli prawno - politycznej. Kwestią pozostaje jeszcze sposób w jaki uczynił to Habilitant.

Wiedza z jaką przystąpił do pisania rozprawy p. Ławnikowicz jest imponująca. Śmiem twierdzić, że niewiele pozostało źródeł i opracowań tak tematu rozprawy jak i tła, do których by nie sięgnął i nie wykorzystał. Ukazane zostały niemal wszystkie możliwe wpływy lektur zwłaszcza naukowych Makowskiego i filiacje jakie stąd się narodziły dla tworzonej przezeń koncepcji „państwa społecznego”, choć czasem w sposób niezamierzony osłabia to efekt oryginalności jego myśli. Ponadto doskonale ukazane zostały zmieniające się uwarunkowania historyczne w jakich tworzona była owa koncepcja. Tło europejskie i polskie nie przeciąża głównego wyводу, lecz dobrze ukazuje jego znaczenie dla kształtowania się profilu naukowego Makowskiego. Autor nie uległ fascynacji osobą bohatera, co więcej nie oszczędził go, gdy idzie o wspomniany koniunkturalizm polityczny, wskazując na „ciemne plamy”, jak chociażby niemoralne postępowanie w stosunku do Z. Cybichowskiego w sprawie objęcia Katedry Prawa Państwowego.

Inaczej rzecz się ma gdy idzie o ocenę sposobu przedstawienia poglądów Makowskiego. Podkreślam, że wyrażone poniżej sądy są całkowicie subiektywne i odnoszą się niemal wyłącznie do strony formalnej rozprawy, a nie jej wartości merytorycznej. Główny problem leży bowiem w przyjętej przez Autora metodzie i strukturze rozprawy. Przyznaję otwarcie, że z trudem przebrnąłem do jej końca i dotąd nie rozumiem, dlaczego dla wielu dość oczywistych problemów przyjęto konwencję takiego skomplikowania materii, że czytelnik a przynajmniej ja gubiłem się w zawiłościach wywodów autorskich. Habilitant, jak gdyby na modłę



postmodernistyczną dokonał gruntownej dekonstrukcji a potem wedle jakiegoś niezbyt jasnego schematu dokonał ponownego złożenia koncepcji Makowskiego. Zupełnie nie rozumiem np. zabiegu „życiorysów równoległych”, konieczności „ujęć wertykalnych i horyzontalnych”, podziału na np. (rozd. IV) „Państwo społeczne *sensu largo*. *Essentialia negotii* nowej syntezy” i (rozd. V) „II RP jako państwo społeczne (*sensu stricto*)”, jak również konieczności dzielenia w sumie dość jasnej koncepcji na wiele podrozdziałów, punktów i podpunktów. Splot samej teoretycznej koncepcji Makowskiego z jego działalnością polityczną był tak oczywisty, że należało tu raczej dążyć do zwięzłej syntezy a nie analitycznego rozczłonkowania. Myślę, że sam Makowski byłby nieco zdziwiony oglądając wzory obrazujące tok powstawania jego przekonań (s. 99-100) lub modele czy schematy (s.116 – 118) nie wspominając już o zamieszczonym do nich komentarzu. Samo „Wprowadzenie. W poszukiwaniu elementów porządkujących narrację” wzbudziło mój niepokój nie tylko z racji objętości (27 s.), gdyż zawsze sądziłem i sądzę nadal, że narracja powinna być na tyle jasną by nie wymagała dokładnego jej objaśniania. Sądzę też, że Autor nie dostatecznie zastanowił się nad adresatem swojej monografii. Dla zaawansowanego naukowo czytelnika dłuższe wywody np. na temat myśli J. J. Rousseau są zbędne, laikowi natomiast nie wyjaśnią one zbyt wiele. Autor, albo owego hipotetycznego czytelnika przecenia, albo nie docenia. Myli się już na początku mniemając, że „Hasło „Makowski” to element konstytuujący ogólną świadomość każdego w praktyce polskiego prawnika” – wystarczy o to zapytać losowo dziś wybranego sędziego, adwokata czy prokuratora nie wspominając już o młodych absolwentach wydziałów prawa. Być może wynika to z samej materii jaką badał Habilitant, który stwierdził, że teksty Makowskiego: „Nie były... w większości wypadków ani literaturą, ani wypowiedziami *stricto* naukowymi... że Makowski pisał raczej dla erudytów, a oni są zawsze w mniejszości.” ( s. 429). Tym bardziej jednak na Habilitancie spoczywał obowiązek zinterpretowania ich w sposób klarowny i przystępny dla czytelnika.

Gdybym jednak miał dokonać jakiejś ostatecznej oceny monografii, to poza wątpliwościami co do wyboru tematu oraz kwestii metody i formy prezentacji, byłaby ona pozytywna. Wiedza i biegłość warsztatowa Habilitanta osiągnęły tu bardzo wysoki poziom wystarczający w zupełności do uznania tejże monografii za główny filar przyznania Mu kolejnego stopnia naukowego.

\* \* \*

Pozostaje mi ustosunkować się do dalszej części osiągnięć naukowych Habilitanta. Wspomniany na wstępie Autoreferat oraz wybór dwudziestu artykułów naukowych dają wystarczający asumpt do wyprowadzenia wniosków i ocen w tym zakresie.

Oдноśnie do Autoreferatu muszę niestety zacząć od uwag natury formalnej, bowiem pierwszy raz mam do czynienia z takim jego kształtem, ten zaś w znacznej mierze zdeterminował jego treść. Nawet tylko umiarkowanie rzetelny recenzent otrzymując do oceny dorobek naukowy habilitanta w postaci dwóch monografii oraz wyboru artykułów, woli sięgnąć do oryginałów niż zapoznawać się z ich streszczeniami. Podważa to więc sens pisanie w Autoreferacie (46 s.) streszczeń prac, które i tak otrzymałem w całości. Przykładowo poświęcenie 22 stron na omówienie monografii o Makowskim, skoro i tak zapoznałem się z nią dość gruntownie wydaje się być nie najlepszym pomysłem Habilitanta. Podobnie rzecz się ma z wyborem artykułów. Dziwi mnie również zamieszczenie po każdym z wyróżnionych przez Autora 9 obszarów badawczych punktów dotyczących zamiarów i planów na przyszłość. Mają one to do siebie, że albo się sprawdzają, albo też i nie. Słusznie natomiast wskazał Autor na wykorzystanie swoich prac w dydaktyce w postaci wykładów oraz tematyki seminariów. Jest to bowiem wskazanie na celowość łączenia badań ze sferą dydaktyki.

Warto przyjrzeć się bliżej owym wyróżnionym obszarom badawczym. Pierwszy z nich „obejmujący status sądownictwa w II RP” składa się on z monografii stanowiącej rozszerzoną wersję rozprawy doktorskiej (wspomniana na wstępie recenzji) oraz 5 artykułów (jeden w druku). Merytorycznie oceniam ową monografię b. wysoko, choć pozostałe artykuły pozostają w ścisłym związku tematycznym z jej treścią i trudno oceniać je w kontekście nowych i istotnych ustaleń. Jedynie ostatni z nich poświęcony kwestii unifikacji postaw w zakresie statusu władzy sądowniczej zdaje się nieść nowe i interesujące treści, choć też pozostaje w orbicie rozprawy doktorskiej. W sumie obszar ten stanowi dość typowy przykład wykorzystania dorobku zgromadzonego przy pisaniu doktoratu, co samo w sobie nie jest zjawiskiem do końca nagannym, lecz trudno go zaliczyć do dorobku nowego, tym bardziej, że czas publikacji zamyka się w latach 2002 – 2008. W sumie dalszy los badań, który Autor pragnie kontynuować pozostaje w jego gestii, choć wydaje mi się, że został on już wyczerpany.

Drugi obszar badawczy „obejmujący aksjologię systemów politycznych i prawnych” stanowi pewien pośredni etap do wejścia w obręb badań nad myślą prawną – polityczną W. Makowskiego. Jest on interesujący ze względu na fakt poszerzenia horyzontu badawczego i częściowego wyjścia poza granice II RP z uwzględnieniem ustrojów autorytarnych innych państw tego okresu historycznego, choć w wielu wypadkach są to jedynie wzmianki i napomknienia.. Dwa spośród w sumie 6 artykułów związane są ściśle z tematyką monografii o



Makowskim i stanowią jak rozumiem etap przygotowań całości rozprawy. Merytorycznie są one ciekawe, choć i tu daje o sobie znać specyficzna metoda wywodu (omówiona już wcześniej), co komplikuje jej odbiór i lekturę. Opublikowane zostały one w latach 2003 – 2013.

Obszar trzeci „obejmujący deontologię prawniczą” uznać można za znajdujący się *in statu nascendi*, bowiem zawiera on jedną publikację, choć przyznaję, że zawierającą wiele ciekawych uwag i wniosków, które skłaniają do uznania jej za interesującą od strony poznawczej zwłaszcza, gdy idzie o rozważania nad niezawisłością sędziowską w warunkach ustroju autorytarnego i demokratycznego. Nie ulega wątpliwości istnienie związku z badaniami prowadzonymi w ramach rozprawy doktorskiej, choć jest to kierunek być może dobrze rokujący na przyszłość. Artykuł został opublikowany w 2011 r..

Obszar czwarty „obejmujący status organów władzy we współczesnej Polsce” zawiera 3 publikacje z czego dwie stanowią rozdziały podręcznika pt. *Elementy nauki o prawie i polityce*, Warszawa 2011 i mają rzeczywiście charakter pomocy dydaktycznej, co nie umniejsza ich wartości naukowej. Artykuł trzeci powraca do problematyki niezawisłości sędziowskiej i jest chronologicznie najstarszy w tym obszarze stanowiąc niewątpliwie wyjście poza granice czasowe II RP, bowiem dotyczy on unormowań obowiązującej Konstytucji, jednak z odniesieniem historycznym do międzywojnia.

Obszar piąty „obejmujący zagadnienia źródeł prawa” jest trudny do scharakteryzowania i oceny mimo szeroko zakrojonej problematyki, bowiem zawiera 1 publikację stanowiącą również rozdział wymienionego wyżej podręcznika. Czy rokuje on dobrze na przyszłość trudno jest prognozować.

Obszar szósty „obejmujący filozofię bezpieczeństwa” został zakrojony znacznie na wyrost, bowiem zawiera on jeden artykuł poświęcony problematyce „sztuki pokoju” u A. F. Modrzewskiego. Z przykrością muszę stwierdzić, że jest to publikacja dość banalna i nie wnosząca wiele do tak obfitej literatury, jaką myśl Modrzewskiego posiada. Brakuje w niej zresztą i genezy historycznej tego zagadnienia, jak i punktów odniesienia do autorów na jakich powoływał się Modrzewski wreszcie odpowiedzi dlaczego właśnie w tych czasach i miejscu poglądy te zostały wyrażone. Ponadto wdanie się Autora w dywagacje nad „wojną sprawiedliwą” wymagałoby znacznie szerszego kontekstu historycznego już to tylko w zakresie polskiej myśli politycznej okresów wcześniejszych nie wspominając o myśli starożytnej czy europejskiej doby Modrzewskiego. W sumie stawia to pod znakiem zapytania tak szumnie zakreslony obszar badań. Artykuł opublikowany został w 2014 r..

Obszar siódmy „obejmujący systemy konstytucyjne państw bałkańskich ze szczególnym uwzględnieniem Bułgarii” jest znów prognozowaniem przyszłości, bo złożony do druku artykuł

dotyczy wyłącznie samorządu terytorialnego Bułgarii. Nie próbuję nawet oceniać a tym bardziej prognozować dalszych eksploracji Autora, bo nie czuję się w tym wypadku kompetentny. Artykuł został opublikowany w 2014 r..

Obszar ósmy dotyczący „badań nad organizacją studiów prawniczych” ogranicza się do tekstu przygotowanego na Ogólnopolski Zjazd Historyków Prawa w 2014 r. w Krakowie ( z tego co wiem, wydanie pracy zbiorowej nie jest planowane). Tekst ten powraca do problematyki II RP i jest ciekawy z racji porównania przygotowania do pełnienia służby sędziowskiej w Polsce w owych czasach i dziś. Trudno ocenić zamierzenia Autora w przyszłości.

Obszar dziewiąty stanowią wyłącznie ewentualne przygotowania badawcze ukierunkowane na prowadzoną i planowaną dydaktykę w związku z czym można jedynie oceniać je pod kątem aktualnych lub przyszłych zainteresowań Autora.

Ocena przedstawionego tu dorobku nie może być jednoznaczna. Jeśli miałbym zacząć od uwag krytycznych to zwróciłbym uwagę na fakt, że trudno mi orzec czy przedstawione tu artykuły stanowią część czy całość dorobku Habilitanta. W dobrej wierze przyjmuję, że jest to część wybrana przez Autora jako najbardziej znacząca. Uważam sposób jej prezentacji za wysoce niefortunny. Wyłonienie tzw. obszarów badawczych zapowiada więcej niż otrzymuje do oceny recenzent, bowiem w czterech przypadkach na osiem ogranicza się on do jednego artykułu i zapowiedzi kontynuacji badań. Trudno, więc nazwać to rzeczywistym obszarem badawczym. Pozostałe cztery poczytuję za nieco sztucznie wyłonię, bowiem znaczna część artykułów genetycznie wywodzi się albo z rozprawy doktorskiej, albo z monografii poświęconej myśli W. Makowskiego. Pewien wyjątek stanowią artykuły zamieszczone w obszarze szóstym, siódmym i ósmym wskazujące na poszerzenie kręgu zainteresowań badawczych Habilitanta. Wystarczyło rzetelnie przedstawić spis publikacji przed i po doktoracie z podziałem na artykuły zamieszczane w pracach zbiorowych, podręcznikach czy czasopismach, by recenzent miał jasny ogłód wszystkich dokonań naukowych a nie musiał się ich domyślać. Uwagę zwraca brak publikacji w językach obcych oraz skromna liczba artykułów zamieszczonych w czasopismach naukowych ( 3 artykuły).

Wartość merytoryczna tych publikacji jest zróżnicowana. Z pewnością nie można odmówić Autorowi biegłości warsztatowej oraz wiedzy odnośnie do okresu II RP nabytej przy pisaniu obydwu monografii. Jak wspomniałem jestem pełen uznania dla wykorzystanej bazy źródłowej oraz opracowań w tym zakresie. Erudycja i znajomość problematyki stoją tu na wysokim poziomie, tym bardziej że Autor potrafił dostrzec nader trafnie genezę i wpływy zwłaszcza konstytucjonalizmu francuskiego a co więcej potrafił ocenić gdzie wpływ ten został



zmodyfikowany na rzecz polskich warunków polityczno – społecznych. Oceniam też wysoko rozważania Autora nad ewolucją ustrojową jaką przeszła II RP oraz relacje pomiędzy biegunami ustroju parlamentarnego a specyficznym autorytaryzmem zrodzonym po zamachu majowym a potem w ramach Konstytucji kwietniowej. Za udane uważam też poczynania komparatystyczne w zakresie zderzenia prawa o ustroju sądów z 1928 r. z ustawą z 2001 r., bowiem ten zabieg uświadamia nam gdzie leży różnica pomiędzy historią i rzeczywistością dzisiejszą. Pewne wątpliwości budzą natomiast u mnie rozdziały podręcznika, które w części uważam za zbyt erudycyjne w stosunku do poziomu wiedzy prawniczej studentów. Nie jestem też zwolennikiem obciążania podręczników aparatem przypisów z racji własnych doświadczeń dydaktycznych. O ocenie artykułu poświęconego Modrzewskiemu wspomniałem w sposób dostateczny podobnie jak w przypadku pozostałych artykułów.

W wypadku tej części dorobku, która mieści się w ramach zbioru artykułów moja ocena ich wartości merytorycznej jest nader powściągliwa. Zasadnicza bowiem część nawet w wymiarze ilościowym wywodzi się lub jest genetycznie związana z omówionymi monografiami. Nie mogę więc z przekonaniem stwierdzić, że horyzont badawczy Habilitanta poszerzył się w znaczący sposób. Z pewnością też nie rekompensują go plany i zamierzenia badawcze na przyszłość. Doceniam jedynie współzależność tychże dokonań z pracą dydaktyczną. O innych płaszczyznach np. działalności organizacyjnej nie znalazłem wzmianki. Stąd moja powściągliwość w ocenie wydaje się być uzasadniona.

\* \* \*

Biorąc pod uwagę całość przedstawionego dorobku dr. Grzegorza Ławnikowicza w świetle **art. 16 p.1 i 2 Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym...** wnioskuje zatem o przyznania mu stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych. Za główną podstawę tego uznaję jego osiągnięcie badawcze w postaci omówionej wyżej monografii poświęconej myśli prawnej i politycznej Wacława Makowskiego. Stanowi ona istotny wkład do rozwoju dyscypliny, jak reprezentuje Habilitant. Pozostała część dorobku przedstawiona mi do oceny mieści się tylko nieco powyżej granicy stawianej przez wymogi ustawowe.

